



Wszystkiego najlepszego, Polsko!

JZ

W tym numerze:

Ważne, żeby ktoś zrozumiał (str. 2. i 3.)

Miły, jesienny wieczór - co zrobić, żeby dobrze spędzić ten czas? (str. 3.)

Poznaj szaloną rodzinę Miziołków (str. 4.)

Niedawno świętowaliśmy setną rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę.

Patriotyzm w naszej szkole

Z tej okazji w naszej szkole odbył się uroczysty apel. Na początku czwartej lekcji cała szkoła zebrała się w sali gimnastycznej i chórem zaśpiewaliśmy Hymn Polski, czyli znany wszystkim „Mazurek Dąbrowskiego”. Warto dodać, że zaśpiewaliśmy aż cztery zwrotki! Na dodatek młodsze klasy

zaprezentowały swoje talenty wokalne, śpiewając inne patriotyczne pieśni. Ze względu na powagę sytuacji, każdy uczeń miał obowiązek uroczystie się ubrać. Na przerwie przed apelem wybrane osoby, które miały białe bądź czerwone stroje, zebrały się w sali gimnastycznej

i ustawiły w liczbę 100, aby upamiętnić to, że Polska od stu lat jest niepodległym krajem. Na pamiątkę zrobiono im zdjęcie. Na korytarzach w szkole były najróżniejsze dekoracje i nasza ulubiona pani od historii - Monika Całus, bardzo postarała się, aby wszystko było idealne. Tego dnia w mieście

odbywały się różne parady. Polscy żołnierze uczestniczyli również we Mszy Świętej. W Kopalni Lodów z okazji tego święta była specjalna promocja na tak zwane „biało-czerwone” lody. Poza tym w różnych zakątkach świata także obchodzono dzień odzyskania niepodległości przez Polskę.

Na przykład na wieży Eiffla wyświetlono flagę Polski! Naszym zdaniem był to piękny gest ze strony innych państw.

Kinga
Stachowska,
Emilia Łagun

Są momenty, w których mamy dość. I co robimy? Nic. A czy to dobre wyjście? Nie wiem. Czy to w ogóle jest wyjście? Nie wiem. Wielu rzeczy nie wiem. Często ukrywamy uczucia. Wiele ludzi by spytało: „Po co? Nie łatwiej powiedzieć, co Ci leży na sercu?”

A co, jeśli ktoś nie zrozumie?

Otóż nie. Zawsze są wątpliwości. Najgorsze pytanie, jakie możemy sobie postawić w takim momencie, to: „A co by było, gdyby?” „A co, jeśli ktoś nie zrozumie?” - nie dowiesz się, dopóki nie powiesz tego komuś. „A co, jeśli będzie gorzej?” - nie dowiesz się, jeśli nie poczekaasz. „A co, jeśli...” I tak w nieskończoność... I leż my możemy zadawać sobie pytań, zanim zaczniemy działać... Na pewno bardzo dużo, jednak czy przechodzimy do tego momentu, w którym decydujemy się ruszyć z miejsca? Ile to trwa? Jakby dłużej to przemyśleć... Każdy działa w swoim tempie. Wyobraź sobie: Na początku

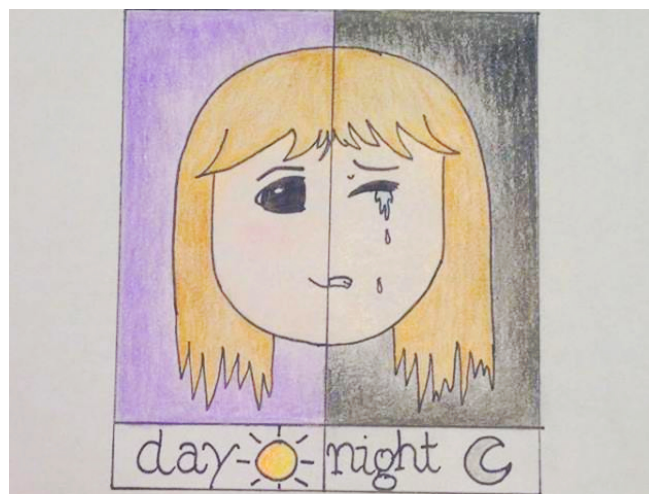
ciężko Ci jest podjąć niektóre decyzje. Zaczyna się nie najgorzej. Z czasem podejmowanie decyzji może stać się twoim najgorszym koszmarem. Z każdą następną sytuacją wymagającą wybrania jakiegoś wyjścia, będziesz się coraz bardziej wahał. Nie będziesz wiedział, co masz zrobić. Będziesz zastanawiał się tak długo, aż nie zdecydujesz. Pomyśl sobie, co się dzieje na sprawdzianie. Masz do wyboru trzy odpowiedzi. Myślisz i myślisz. Wydaje ci się, że znasz poprawną, ale w ostateczności nie wybierasz niczego. Dlaczego? Bywało, że mi też zdarzyło się nie zaznaczać odpowiedzi, ponieważ bałam się, że ktoś będzie się z niej śmiał. Głupie,

nie? Dla mnie nie było. Ten moment, kiedy coraz głośniejszy słyszysz tykanie zegara... Tik tak, tik tak. Coraz bardziej się stresujesz, coraz bliżej twojej głowy jest myśl, że jest za późno, żeby strzelać, lepiej nie zaznaczyć niczego. Dojdzie moment, w którym taki problem zacznie wchodzić do życia codziennego i już nie będziesz podejmować takich prostych decyzji, bo takie wybory mogą zaważyć tylko na twojej ocenie, tylko będziesz musiał wybierać między czymś, co będzie miało wpływ na przyszłość, nawet na taką najbliższą, nawet na następny dzień. Każdy dojdzie do momentu, w którym będziesz MUSIAŁ wybrać jakiś plan działania. I tu będziesz miał ogromną trudność.

Uwierz mi. Czasami trzeba zaryzykować. To dziwne, że mówię to tobie, a sama tego nie praktykuję. Czas zacząć. Jeśli ty również nie ryzykowałeś do tego czasu, może zacznij małymi krokami. Od razu mówię, że chodzi mi o decyzje, które na ogół powinniśmy podejmować bez wahania. Bo nad takimi, które wiemy, że mogą zaważyć na naszej przyszłości, lepiej trochę pomyśleć, niż wybierać byle jaką i czekać na dalsze

wydarzenia. Z każdej, dosłownie każdej sytuacji jest wyjście, ale każdy widzi inne lub podobne do twojego. Są też drogi, których my nie widzimy albo które już zlikwidowaliśmy z naszego życia. A co najważniejsze, są wyjścia, które tylko z pozoru wydają się nimi być, a tak naprawdę są tylko ucieczką. Możesz uciec od wielu problemów czy obowiązków, ale po czasie one cię dogonią, będą domagały się rozwiązania. Więc sam

wywnioskuj, co lepsze: rozwiązanie, które może posunąć cię do przodu czy ucieczka, która prowadzi donikąd, ewentualnie doprowadza do tego samego lub gorszego miejsca. Ja już nie raz wybierałam drzwi numer 2. A ty? Nie wiem jaki sensowny przykład mogłabym ci podać. Na przykład samobójstwo? Rozwiązanie czy ucieczka? To trochę dłuższy temat, (cd. na str. 3.)



Dzień vs. noc

(cd. ze str. 2.) ale zawsze (według mnie) samobójstwo będzie ucieczką. Zabijając się znika TWÓJ ból. Jednak kiedy twój ból znika, przenosi się na kogoś innego. Znikając z tego świata, zadajesz go tym, dla których byłeś/jesteś ważny, tym, którzy cię kochają, tym wszystkim ludziom, którzy nie chcieli cię stracić. Warto jest przezwycięzać lęki. To zawsze będzie trudność, ale tak już jest. Do sukcesu idzie się małymi krokami. On nie przychodzi sam. Czasami nie wiesz, kiedy posuwasz się w dobrą stronę, zdarza się również, że nie masz świadomości, kiedy się cofasz. Pewne wydarzenia da się przewidzieć, ale z tym trzeba uważać. Nie można przewidywać na zapas. Tak właściwie nawet słowo wypowiedziane w inny sposób,

niż się spodziewaliśmy, może zmienić cały bieg wydarzeń. Wszystko może zmienić nasze życie na lepsze albo na gorsze, dlatego jeśli masz do wyboru dwie drogi i WIESZ, że jedna z nich jest lepsza, niż ta druga, to staraj się wybierać mądrze. Sam powiedz, lepiej sprawić komuś przykrość czy zrobić coś, co spowoduje uśmiech na jego twarzy? W tych czasach wiele ludzi wybiera pierwszą odpowiedź. Woli być niemila i popisać się przed znajomymi niż zrobić coś, co będzie gestem, który niekoniecznie zauważą wszyscy dookoła, ale zauważy ten, kto powinien. Jeśli widzisz, że ktoś, kto niekoniecznie sam potrafi poprosić o pomoc, potrzebuje jej - zaoferuj mu ją. Nie bój się, że będzie to wyglądało "sztucznie",

bo od dawna się nie kolegujecie/rozma- Nieważne! Nie zawsze musisz kogoś bardzo dobrze znać, żeby zrozumieć jego słowa. Wystarczy dobrze słuchać. Nie zawsze ten ktoś przyjmie propozycję pomocy, ale będzie wiedział, do kogo może się udać. Jednak z tym również trzeba uważać, bo jeśli masz komuś dawać fałszywą nadzieję, to lepiej odpuść, ale jeśli zależy ci na kimś, rób to, co uważasz za słuszne i to, co serce ci podpowiada. Najgorsze momenty są jednak wtedy, kiedy ten malutki płomycek nadziei, który mieliśmy... Znika. I pytanie... Co teraz pomoże? Czy uda się go przywrócić z powrotem? Tego nie wie nikt, bo przywrócić go jest w stanie tylko osoba, której naprawdę zależy... Bez niej, zniknie na zawsze...
Amelia Snieć

Jak jesienią umilić sobie wieczór i czas po szkole?

Chwila relaksu

Ostatnio za oknem można zauważyć szybko zachodzące słońce albo pogodę, która nie wygląda zachęcająco, aby wyjść na dwór. Jest ona ponura i przygnębiająca, co sprawia, że stajemy się bardziej leniwi. Często marnujemy wolny czas, który moglibyśmy wykorzystać w ciekawy sposób. W tym artykule poznacie kilka pomysłów na dobre spędzenie wieczoru jesienią.

Pierwszym moim pomysłem jest to, że można wyjść na spacer do parku z najbliższymi lub z przyjaciółmi. Jeśli dla niektórych jest to nie za bardzo ciekawa propozycja, to można spacer zastąpić jazdą na rolkach, deskorolce czy rowerze. Teraz jest ostatnia pora, aby to zrobić, zanim na dobre zasypie nas śnieg. Można również zrobić sobie gorący napój, np. herbatę, czekoladę... przykryć się kocem

oraz włączyć film lub otworzyć książkę. Najlepiej nie oglądać horrorów wieczorem, ponieważ można mieć koszmary w nocy. Polecam wybrać niestrasny film lub książkę. Ostatnią moją propozycją jest to, żeby pograć z najbliższymi w gry, np. planszowe. Poprawia to nasze rodzinne relacje.

Julia Kipiel



Czas relaksu

Dziś opowiemy wam o pewnej książce...

„Dynastia Miziołków”

Dynastia Miziołków to książka napisana przez Joannę Olech. Jest ona przedstawiona w formie dziennika pisanego przez głównego bohatera. Książka opowiada o przygodach Miziołka (głównego bohatera) i jego rodziny, czyli Mamiszona (mamy), Papiszona (taty) oraz dwóch

młodszych sióstr Kaszydła (Kasi) i Małego Potwora (Ani Klementyny Natalii) no i jest też oczywiście ukochany szczurek - Ogryzek. W dużej części historii pojawiają się przyjaciele i koledzy. Przyjaciele, z którymi Miziołek często spędzał czas, to np. Piroman, Fifa i Klakson (tak, tutaj to imię,

a nie przycisk na kierownicy samochodu). Na początku poznajemy również Gutka - szczurka Fify, który jak się okazało podkradał pety z popielniczek i zanosił je do dziury w szafce pod zlewem i tam trop zawsze się urywał. Jeszcze później okazało się, że Gutek jest samyczką i okociła się - właśnie

tak Ogryzek trafił do domu Miziołka... Właściwie nie będziemy wam spoilerować, po prostu sami to przeczytajcie, bo warto. Uważamy, że to świetna książka warta przeczytania. Szczerze mówiąc lubimy wszystkie postacie, natomiast wyróżniamy Ogryzka, ponieważ jest on bardzo

charyzmatyczną i ciekawą postacią. Chciałyśmy wyróżnić tę książkę za humor, młodzieżowy sposób myślenia i kreatywność. Szczerze mówiąc nie spodziewałyśmy się, że w lekturze będą takie imiona jak „Kaszydło” czy „Klakson”. Doceniamy książkę za pomysł ze zwierzakiem, bo w końcu

szczur nie jest często spotykanym pupilem. Książka jest bardzo ciekawa i naprawdę po prostu trzeba ją przeczytać! Gorąco zachęcamy!

Ania Pelak i
Ala Starzec



Miziołki :)

JZ

STOPKA REDAKCYJNA

Numer zredagowali: Amelia Spieć, Julia Kipiel, Emilia Łagun, Kinga Stachowska, Alicja Starzec, Anna Pelak

Zdjęcia: Amelia Spieć, Justyna Zaryczańska

Redaktor naczelna: Justyna Zaryczańska